

Mapy. Od metafory do kartografii krytycznej

Elżbieta Rybicka

Elżbieta RYBICKA

Mapy. Od metafory do kartografii krytycznej¹

Mapa, terytorium i deterytorializacja

Współczesne dyskusje nad znaczeniem i funkcjami kartografii oscylują najczęściej wokół relacji mapy i terytorium. Wbrew pozorom odpowiedzi nie są w tym przypadku jednoznaczne i oczywiste, a relacje te są na tyle skomplikowane, iż pozwalają powiedzieć coś więcej o historycznie uwarunkowanych związkach pomiędzy kulturą a rzeczywistością. Dzieje się tak dlatego, iż mapa stała się obecnie jedną z kluczowych metafor epistemologicznych i ontologicznych w dyskursie filozoficznym, postkolonialnym, historycznym, literaturoznawczym. I dzięki temu można za jej pomocą uchwycić zmieniające się konceptualizacje zależności pomiędzy reprezentacją a światem. Niemniej mapa jest nie tylko metaforą, ale także praktyką, instrumentem administracyjnym i państwowym stosowanym wobec przestrzeni i terytorium. Co należy wszakże dodać, praktyką podejmowaną nie tylko przez ekspertów kartografów, ale również przez artystów, pisarzy i nieprofesjonalnych użytkowników. Mapa jest wreszcie pojęciem wędrownym, które cyrkuluje pomiędzy dyscyplinami naukowymi (kartografią geograficzną, historią, historią sztuki, psychologią, socjologią) i praktykami artystycznymi. Pojęciem nader nieostrym, gdy weźmie się pod uwagę takie zjawiska, jak mapy myśli, mapy mentalne, mapy genowe i genetyczne, a także inne przecież mapy genetyczne Europy, biomapping i rhizomapping. Wędrowność mapy i jako metafory, i jako praktyki sta-

¹ Artykuł powstał w ramach projektu badawczego Geopoetyka. Miejsce i przestrzeń we współczesnych teoriach i praktykach literackich finansowanego ze środków NCN.

Rybicka Mapy

wia zatem pytania nie tylko o jej funkcjonalność jako narzędzia porządkowania wiedzy, lecz także o jej pograniczne usytuowanie w polu, na którym spotykają się badania wizualne, językowe (w tym także literackie), geograficzne i historyczne.

Najbardziej znaną cechą współczesnej refleksji nad mapą wydaje się problematyzowanie jej możliwości obiektywnej reprezentacji przestrzeni geograficznej. Chciałam podkreślić właśnie ten fakt problematyzacji, a nie anulowania reprezentacji, ponieważ istnieje co najmniej kilka rozwiązań. Symboliczny początek tej problematyzacji, jak zauważa Peta Mitchell², wyznacza słynne *dictum* Alfreda Korzybskiego – „Mapa nie jest terytorium”³, które zostało sformułowane jeszcze w latach 30. XX wieku. Relacje pomiędzy mapą i terytorium chciałabym wstępnie uporządkować odwołując się do trzech modelowych sytuacji i stanowisk: mapy-eksperymentu, która współdziała z terytorium, mapy-symulacji pozbawionej terytorium i mapy wytwarzającej terytorium. Ten pierwszy sposób rozumienia można wyprowadzić z teorii kłacza i nomadologii Gillesa Deleuze’a i Félix’a Guattariego, którzy w ramach swojego metaforycznego modelu myślowego zaproponowali oryginalne przeformułowanie koncepcji mapy. Jedną z zasad kłacza (jako asystemowego, otwartego modelu) jest bowiem zasada kartografii, w której mapa nie jest „odbitką”, ale przede wszystkim polem eksperymentalnym:

W przeciwieństwie do charakteru pisma, rysunku czy fotografii, w przeciwieństwie do odbitek, kłacze pozostaje w związku z mapą, która musi zostać wytworzona, skonstruowana w taki sposób, by dać się zdemontować, połączyć, odwrócić, zmodyfikować, objąć wielorakie wejścia i wyjścia oraz linie ujścia.⁴

Mapa jest otwarta, daje się połączyć we wszystkich swych wymiarach, daje się zdemontować, odwrócić, podatna jest na stałe modyfikacje. Może zostać rozdarta, odwrócona, może zostać przystosowana do montażu każdego typu. Może być wzięta na warsztat przez jednostkę, grupę, formację społeczną. Można ją narysować na murze, uważać za dzieło sztuki, konstruować jako działanie polityczne albo medytację.⁵

Wbrew konwencjonalnemu myśleniu w ujęciu Deleuze’a i Guattariego mapa nie mieści się w optyce reprezentacji terytorium, ale jest praktyką eksperymentalną. W tym przypadku należy ona do nomadycznej logiki przestrzennej, opartej na sekwencji przejść pomiędzy deterytorializacją i reterytorializacją, otwartości, w której kartografia jest procesem, a nie „obrazem”, odbitką czy wizualną reprodukcją. Oryginalny zamysł, by sproblematyzować mapę nie jako wytwór, obiekt, lecz jako proces – mapowanie – współgra zresztą z nowymi orientacjami w teorii kartogra-

² P. Mitchell *Cartographic Strategies of Postmodernity: the Figure of the Map in the Contemporary Theory and Fiction*, Routledge, New York 2008, s. 2-3.

³ A. Korzybski *Science and Sanity* (I wyd. 1933), s. 58. (<http://esgs.free.fr/uk/art/sands.htm>, dostęp 21.04.2012)

⁴ G. Deleuze, F. Guattari *Kłacze*, przeł. B. Banasiak, „Colloquia Communia” 1988 nr 1-3, s. 234.

⁵ Tamże, s. 227.

Szkice

fii. Mapa-eksperyment nie zrywa jednak relacji z terytorium, ponieważ kluczową i najważniejszą zasadą kłacza jest zasada koniunkcji: podobnie jak kłacze działa wespół ze światem, tak mapa działa wespół z terytorium.

Drugi sposób rozumienia mapy wywodzi się z myśli Jeana Baudrillarda. Jego tekst manifest rozpoczyna się, jak wiadomo, od przypomnienia opowiadania Jorge Louisa Borgesa *O ścisłości w nauce*, które staje się następnie punktem wyjścia dla teorii symulacji:

Dzisiejsza abstrakcja nie jest już abstrakcją mapy, sobowtóra, lustra czy pojęcia. Symulacja nie jest już symulacją terytorium, przedmiotu odniesienia, substancji. Stanowi raczej sposób generowania – za pomocą modeli – rzeczywistości pozbawionej źródła i realności: hiperrzeczywistości. Terytorium nie poprzedza już mapy ani nie trwa dłużej niż ona. Od tej pory to mapa poprzedza terytorium – p r e c e s j a s y m u l a k r ó w – to ona tworzy terytorium i, by odwołać się ponownie do opowieści Borgesa, dziś to strzępy terytorium gniją powoli na płaszczyźnie mapy. To szczątki rzeczywistości, a nie mapy, przetrwały tu i tam.⁶

W alegorycznej narracji Baudrillarda znika terytorium, pozostaje tylko mapa-symulacja. Ale ona w ostateczności też niknie, atrofia terytorium powoduje bowiem atrofię mapy.

O ile Baudrillard kładł nacisk na mapę jako czystą symulację, w której znika odniesienie do rzeczywistości, o tyle w obecnym krytycznym namyśle nad mapą podkreśla się przede wszystkim jej związek z terytorium, akcentując wszakże nie tyle jej zdolność reprezentacji przestrzeni, ile moc sprawczą, przekształcania i wytwarzania⁷. Ten terytorializm mapy wynika z faktu, który może najmocniej podkreślił Karl Schlögel, śledząc historię kartografii:

Przestrzeń dopóki jej się nie wymierzy i nie policzy, jest przerażająca, dzika, niezdyscyplinowana, nieposkromiona, pusta, niezmiernona. Dopiero wymierzona przestrzeń jest poskromiona, poznana, zdyscyplinowana, opamiętana, zmuszona do opamiętania. Dopiero przestrzeń terytorialna jest możliwa do opanowania i opanowana, staje się przestrzenią panowania⁸

Ta zamiana przestrzeni w terytorium nasiliła się zwłaszcza w Oświeceniu – wówczas powstają wielkie i wieloletnie projekty stworzenia map Francji czy Anglii. Mapowaniu świata towarzyszyły nowe narzędzia i instrumenty pomiarowe, instytucje, regulacje jak ujednoczenie jednostek miar. Ten rozwijający się dynamicznie „aparatus pomiaru świata” przyczynił się z jednej strony do stworzenia nowoczesnego i narodowego państwa terytorialnego, homogenizacji przestrzeni władzy

⁶ J. Baudrillard *Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak, Sic!, Warszawa 2005, s. 6.

⁷ W tej sprawie zob. przede wszystkim: J. Corner *The Agency of Mapping: Speculation, Critique and Invention*, w: *Mappings*, ed. D. Cosgrove, Reaktion Books Ltd, London 1999, s. 213-252

⁸ K. Schlögel *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przeł. I. Drozdowska, Ł. Musiał, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009, s. 164.

w duchu kartezjańskiej przejrzystości, ale zarazem umocnił mapę w roli instrumentu poznawczego, jak i metafory wiedzy i procesów kognitywnych⁹.

Związek pomiędzy mapą a terytorium najsilniej ujawnia się w badaniach nad tożsamością narodową oraz w dyskursie postkolonialnym. W tym przypadku mapa nie tyle poprzedza, ile konstruuje terytorium. W ujęciu Benedicta Andersona we *Wspólnotach wyobrażonych* jest ona jedną z trzech instytucji władzy, obok spisu ludności i muzeum, za pomocą których państwa kolonialne wyobrażały sobie (i tworzyły) swe posiadłości¹⁰. Ich zasadniczą funkcją było stworzenie totalizującej siatki klasyfikacyjnej, pozwalającej na kontrolę i kwantyfikację. Klasycznym przykładem jest w tym przypadku Wielki Pomiar Trygonometryczny Indii – choć można także mówić o ekonomicznej legitymizacji tego projektu.

Anderson wskazuje jeszcze na dwa inne zjawiska – po pierwsze, pojawienie się map historycznych, które legitymizowały dawność wyraźnie odgraniczonych jednostek terytorialnych zgodnie z europejskimi wyobrażeniami o dziedziczeniu obszarów. Innymi słowy, mapy te dokonywały aktu ustanowienia i uprawomocnienia granic nie tylko w teraźniejszości, ale i w przeszłości. Drugą niezwykle istotną kwestią jest funkcjonowanie „mapy-jako-logo”. Wynika to z faktu, iż państwa imperialne miały zwyczaj zaznaczania swoich kolonii na mapie takim samym kolorem, jak metropolie:

Każda kolonia pokolorowana w ten sposób wyglądała jak odrębny kawałek składanki. Z chwilą, gdy kształt kawałka utrwalił się w pamięci, stawał się „normalny”, każdy kawałek można było wyjąć z geograficznego kontekstu. [...] Pozostawał czysty znak, już nie przewodnik po świecie. W tym kształcie można go było reprodukować i przenosić na plakaty, urzędowe pieczęcie, nagłówki listów, okładki czasopism i podręczników, obrusy, hotelowe sztyldy. Natychmiast rozpoznawalna, wszędzie widoczna mapa-logo przenikała do wyobraźni i stawała się emblematem rodzącego się antykolonialnego nacjonalizmu.¹¹

Proces tworzenia wyobrażonych więzi za pomocą kartografii wzmacniany był oczywiście upowszechnieniem edukacji, szkolnych atlasów geograficznych i historycznych oraz map ściennych. To, co niewyobrażalne i niedostępne z lokalnego, miejscowego punktu widzenia, a więc całość państwa (lub imperium), zyskiwało wyraźną wizualizację. W tym przypadku nacisk położony został na performatywne właściwości mapy jako instrumentu tworzenia narodu jako „wspólnoty wyobrażonej”, dla której istotna jest odrębność terytorialna.

Co jeszcze istotne i odsłania zarazem związek pomiędzy słowem, mapą a terytorium, to kwestia onomastyki geograficznej. Podbój przestrzeni za pomocą siatki kartograficznej wiąże się nie tylko z pomiarem, ale też z nazewnictwem, a kwestia ta odgrywa szczególnie ważną rolę w badaniach postkolonialnych. Jak wiadomo, toponimia „nowego świata” oparta była na zasadzie powtórzenia, reprodukcji,

⁹ K. Schlögel *W przestrzeni czas czytamy*, s. 173.

¹⁰ B. Anderson *Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Znak, Kraków 1997, s. 160.

¹¹ Tamże, s. 171.

powielenia z elementem różnicowania. Nowy Orlean, Nowy York, Nowa Anglia, Nowa Szkocja stawały się w ten sposób przedłużeniem Europy, znakiem ciągłości geograficznej, a zarazem formą językowego zawłaszczenia terytorium¹².

Relacje mapy i terytorium istotne są także dla badań nad kulturą narodową lub procesami kształtowania narodu, stając się jednym z elementów geografii ideologicznej. Eugenia Prokop-Janiec zwraca na przykład uwagę, iż w pracach Zygmunta Wasilewskiego i Jana Ludwika Popławskiego dokonuje się proces konstruowania map narodowych, które „dziela – i porządkują – narodową przestrzeń kultury, wyróżniając obszary, strefy, pasma, wyspy, punkty rodzimości i obcości, obszary kulturowo starsze i młodsze, czyste i hybrydyczne, gniazdowe i przyłączone lub nowo kolonizowane, centralne i peryferyjne”¹³.

Wskazywane tu problemy związane z historią mapy jako narzędzia wytwarzającego terytorium zarysowuje kartografia krytyczna rozwijana od lat 90. między innymi przez Denisa Wooda, Briana Harleya, a w ostatnich latach przez Jeremy'ego Cramptona i Johna Krygiera. Podstawowym założeniem tej orientacji jest uznanie, że mapa w równym stopniu „t w o r z y rzeczywistość, jak i ją reprezentuje”¹⁴. Jej głównym celem jest natomiast zwrócenie uwagi na fakt ścisłego powiązania mapy z Foucaultowską wiedzą-władzą oraz na znaczenie historycznego czy geograficznego kontekstu dla kształtowania kartografii jako nauki i praktyki. Orientacja rozwija się zarówno w wymiarze teoretycznym jako krytyczna teoria mapy, jak też w praktycznym – jako mapowanie alternatywne lub subwersywne. Kartografia krytyczna wydaje się istotna ze względu na swoją pozycję meta- wobec tradycyjnej, instytucjonalnej kartografii, umożliwiając dzięki temu zweryfikowanie naukowych, ideologicznych, militarnych, ekonomicznych podstaw dyscypliny. Uświadamia ona ponadto, iż poza mapą jako przedmiotem naukowej kartografii, mapą jako narzędziem europejskiego rozumu kartograficznego, istnieją odmienne alternatywne mapy – kultur lokalnych, artystycznych eksperymentów, psycho-geograficznego mapowania sytuacionistów, kulturowego „hakowania”. Uznanie pluralizmu map zmienia zarazem dystrybucję wiedzy kartograficznej, przenosi ją z zamkniętego kręgu eksperckiego do pola otwartego dla wszystkich. Znaczenie kartografii krytycznej wiąże się z uznaniem performatywnej roli mapy nie tylko w odniesieniu do zamiany przestrzeni w terytorium: „mapy są aktywne, czynnie konstruują wiedzę, sprawują władzę i mogą być wpływowym środkiem pobudzania zmian społecznych”¹⁵. Crampton i Krygier projektują pięć możliwych obsza-

¹² Zob. P. Jackson *Maps of Meaning. An introduction to cultural geography*, Routledge, London, New York 1994, s. 167-169.

¹³ E. Prokop-Janiec *Przestrzeń, mapa, geografia kultury narodowej*, w: *Nacjonalizm polski do 1939 roku. Wizje kultury polskiej i europejskiej*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2011, s. 40.

¹⁴ J.W. Crampton, J. Krygier *An Introduction to Critical Cartography*, „International E-Journal for Critical Geographies” 2006 nr 4, s. 15.

¹⁵ Tamże.

rów rozwoju kartografii krytycznej – sztukę, mapowanie codzienne, w którym spotykają elementy performatywne, ludyczne, afektywne, autochtoniczne i eksperymentalne, mapę jako strategię oporu opartą na kontr-mapowaniu, hakowanie map i wreszcie, jako piąty obszar, teoretyczną krytykę.

Kolejną kwestią, która budzi obecnie zainteresowanie, poza problemem reprezentacji, jest fakt, iż mapa łączy w sobie kody wizualne, językowe i geograficzne. Tym samym, jak zauważa Igor Piotrowski:

[...] mamy do czynienia z równowagą między nie tyle dwoma, co aż trzema elementami: słowem, obrazem i terytorium przedstawionym na mapie. Są to składniki niezbędne do zaistnienia mapy i ich homeostaza decyduje o sensie tego semioforu. Należy przy tym zauważyć, że jest to sytuacja wyjątkowa. W innych przedstawieniach nie stwierdzamy takiej współzależności elementów wyobrażenia i tekstu, ich wzajemnego uzupełniania się. Fotografie czy ryciny bywają znaczące nawet przy redukcji podpisów pod nimi czy braku tytułu. Mapa pozbawiona tekstu jest częstokroć w ogóle nieczytelna. Podobnie ma się rzecz z terytorium, czyli desygnatem mapy. [...] w przypadku mapy nieznanomość terytorium czy też niemożność jego sensownej lokalizacji ma decydujący wpływ na jej zrozumiałość. Innymi słowy: zakłócenia w harmonijnej koegzystencji trzech elementów powodują drastyczny spadek funkcjonalności mapy jako przedmiotu znaczącego lub przeniesienia jej do innej klasy przedmiotów (obrazów, tekstów).¹⁶

Takie rozumienie mapy otwiera pole możliwych poszukiwań na styku badań literackich, wizualnych i geograficznych. Warto przy tym zaznaczyć, iż sami historycy i teoretycy kartografii sygnalizowali już retoryczność map. We wczesnej fazie rozwoju kartografii krytycznej J.B. Harley, uznając mapy za teksty jednocześnie kulturowe i retoryczne, wskazywał, iż procedury ich tworzenia mają charakter retoryczny i opierają się na selekcji, symplifikacji, klasyfikacji, ustalaniu hierarchii oraz „symbolizacji”¹⁷. Na narratywy kartograficzne i retorykę kartografii zwracał także uwagę Karl Schlögel. Związek mapy, trasy i opowieści przestrzennych podkreślał również Michel de Certeau¹⁸.

Mapa ma więc we współczesnym dyskursie status poniekąd paradoksalny, z jednej strony bywa krytykowana jako instrument wiedzy-władzy, a z drugiej przechwytywana jest przez praktyki artystyczne, literackie, czy związane z kulturą oporu. Nietrudno też zauważyć, iż żyjemy w epoce zawrotnej koniunktury na mapy w związku z rozwojem cyberkartografii. Peta Mitchell stawia nawet mocną tezę, iż tak jak dla oświeceniowej episteme reprezentatywnymi metaforami były słońce i światło, dla nowoczesnej tropy biologiczne i mechaniczne, tak dla ponowoczesności kluczową metaforą formatywną i performatywną jest

¹⁶ I. Piotrowski *Słowo, obraz, terytorium. W stronę kulturowej analizy map*, w: *Słowo/obraz*, oprac. I. Kurz, A. Karpowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 130-131.

¹⁷ J.B. Harley *Deconstructing the Map*, „Cartographica” 1989 nr 2, s. 11.

¹⁸ M. de Certeau *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 118-121.

Szkice

mapa¹⁹. Rzecz jest o tyle intrygująca, o ile w ostatnich dekadach XX wieku za takie kluczowe metafory uznawane były dwie inne, także wyprowadzone z opowiadań Borgesa, a mianowicie Biblioteka i Labirynt. Czy to przejście, które dokonało się w ostatnich latach, od Biblioteki i Labiryntu do Mapy może powiedzieć coś więcej poza oczywistym wpisaniem w zwrot przestrzenny? By podjąć próbę odpowiedzi na to pytanie, chciałabym zogniskować perspektywę na mapach w literaturze.

Kartografie literackie

Wychodząc z założenia, iż mapa jest zjawiskiem pogranicznym i wędrującym, swoistym łącznikiem pomiędzy geografią a innymi dyskursami²⁰, chciałabym wskazać na jej funkcje w literaturze i badaniach literackich. I tak, może być ona rozumiana, po pierwsze, jako metafora lub motyw, czasem topos. Najczęściej bywa figuralizacją aktu kreacji światów (przykładem *Dolina Issy* Czesława Miłosza), bądź odkrywania nieznanymi przestrzeni (jak w *Jądrze ciemności* Josepha Conrada), procesów i wydarzeń historycznych (opowiadanie Stefana Chwina *Białe kafelki, porcelana, nikiel*). Mapy przedstawiane w literaturze, zwłaszcza ostatnich lat, są także często metaforycznym miejscem pamięci, swego rodzaju mnemotoposem, przypominającym o przeszłości konkretnego obszaru – jak w prozie Pawła Huelle, Krzysztofa Fedorowicza czy Henryka Wańka.

Metafora mapy może być jednak rozumiana szerzej, kiedy sam akt pisania i tworzenia fikcyjnych światów jest rozważany jako „forma mapowania i aktywność kartograficzna”²¹. Pisarz, podobnie jak twórca map, projektuje przestrzenną organizację terytorium, dokonując selekcji, zakładając określoną skalę, ustalając granice obszaru, podkreślając znaczenie pewnych punktów topograficznych. Taką narracyjną mapę Dublina stworzył James Joyce w *Ulyssesie*, ale w ten sposób można też odczytywać *Boską Komedię* Dantego – jako tworzenie mapy alegorycznej.

Po drugie, mapa bywa często przedmiotem ekfrazy w klasycznym już rozumieniu, a więc jako językowej reprezentacji reprezentacji wizualnej. Ekfrazy wprowadza oczywiście dodatkową sferę odniesień, wywołuje bowiem problem relacji pomiędzy słowem a wizualizacją. Osobnym problemem na styku literatury, geografii i sztuk wizualnych są wiersze-mapy, takie jak na przykład Howarda Horowitza *wordmaps: Manhattan czy Oregon Coast*. Ten rodzaj poezji wizualnej, jak zauważa sam autor, wymaga wiedzy geograficznej i historycznej o danym miejscu,

19 P. Mitchell *Cartographic Strategies of Postmodernity: The Figure of the Map in the Contemporary Theory and Fiction*, Routledge, New York 2008, s. 39

20 Zob. E. Konończuk *Mapa w interdyscyplinarnym dialogu geografii, historii i literatury*, „Teksty Drugie” 2011 nr 5, s. 255-264.

21 R.T. Tally *Spatiality*, Routledge, London, New York 2013, s. 45. Zob. też. P. Turchi *Maps of the Imagination: The Writer as Cartographer*, Trinity University Press, San Antonio 2004.

to ona bowiem staje się materiały tekstu poetyckiego²². Przestrzeń geograficzna istnieje w nich więc zarazem jako wizualizacja pod postacią mapy, i jako tekst. Można zatem w tym przypadku mówić o równowadze pomiędzy słowem, obrazem i terytorium.

Mapa może być także genezą i zawiązkiem opowieści. Najsłynniejszym przykładem jest oczywiście *Wyspa skarbów* Roberta Louisa Stevensona, której początkiem była mapa narysowana dla syna. W literaturze polskiej interesującym przykładem tworzenia opowieści, których punktem wyjściowym były mapy, jest cykl miniatur Jacka Dehnela *Kosmografia. Trzydzieści apokryfów tułacznych*. Powstał on w związku z zorganizowaną w 2012 roku przez Bibliotekę Narodową wystawą *Świat Ptolemeusza – włoska kartografia renesansowa w zbiorach Biblioteki Narodowej*. Apokryfy Dehnela nie są jednak ilustracją, próbą przełożenia języka mapy na język opowieści, lecz narracją, w której większą rolę niż terytorium odgrywa wyobraźnia.

Mapa może pełnić także funkcję pomocniczą w interpretacji tekstów literackich. W *Wykładach o literaturze* Władimira Nabokowa przedrukowane zostały jego ręcznie rysowane mapy Anglii z zaznaczonymi miejscami akcji *Mansfield Park* i trasami wędrówek po Dublinie bohaterów *Ulissesa*²³. Dowodzą one korelacji pomiędzy tworzeniem map narracyjnych a praktyką interpretacyjną. Podobnie jak tworzenie fikcyjnych światów może zostać porównane do procesu mapowania, tworzenia modelu terytorium, tak akt lektury wymaga ze strony czytelnika zrekonstruowania lub skonstruowania własnej mapy terytorium powieściowego.

Rolę mapy jako narzędzia analitycznego wspierającego interpretację podkreśla zwłaszcza Franco Moretti. W jego ujęciu mogą one zmieniać sposób czytania powieści, kładąc nacisk na specyficzne geometrie, granice, przestrzenne tabuizacje czy ulubione trasy podejmowane w literaturze²⁴. W polskich badaniach przykładem wykorzystania spektrum możliwości, jakie niesie ze sobą mapa, stanowi tom *Geografia Słowackiego* pod redakcją Doroty Siwickiej oraz Marty Zielińskiej²⁵. Mikołaj Sokołowski bada geografię wyobrażoną stron świata oraz niekonsekwencje topograficzne poety, odwołując się do dawnych średniowiecznych wyobrażeń zawartych w *mappae mundi*. Dorota Siwicka konfrontuje mapę wyobrażeniową wierszy Słowackiego powstałych na początku powstania listopadowego z rzeczywistą mapą Europy. Monika Rudaś-Grodzka wskazuje na znaczenie map starożytnych w geografii *Króla-Ducha*. Michał Kuziak w interpretacji *Snu Srebrnego Salomei* przywołuje mapy kolonialne. Marek Bieńczyk przypomina o konieczności uwzględ-

²² R. Horowitz *Wordmaps*, w: *GeoHumanities. Art, history, text at the edge of place*, ed. M. Dear, J. Ketchum, S. Luria, D. Richardson, Routledge, London, New York 2012, s. 107-111.

²³ W. Nabokov *Wykłady o literaturze*, przeł. Z. Batko, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2000, s. 45, 386.

²⁴ F. Moretti *Atlas of European Novel 1800-1900*, Verso, London 1998, s. 3-5.

²⁵ *Geografia Słowackiego*, red. D. Siwicka, M. Zielińska, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012.

niania biografii w analizie mapy ostatniej podróży Słowackiego. Jako punkt odniesienia dla wyobraźni akwaticznej poety, Teresa Rączka przywołuje mapy hydrograficzne rzek zlewiska Morza Czarnego. Ze względu na charakter wyobraźni przestrzennej Słowackiego, swobodnie splatającej wyobraźnię, fantazmaty oraz realne geograficzne lokalizacje mapy okazują zatem użytecznym narzędziem.

Takie metody badań mieszczą się w ramach kartografii literackiej, która w ujęciu Barbary Piatti i Lorenza Hurniego, szwajcarskich badaczy zaangażowanych w projekt Literackiej Mapy Europy, jest nauką pomocniczą lub subdyscypliną geografii literackiej, a jej celem „translacja” przestrzennych elementów tekstów fikcyjnych na język kartograficznych symboli, pozwalająca na nowe tryby analizowania i odczytywania²⁶. Co istotne wszakże, nie chodzi tu o naiwne, pozbawione świadomości metodologicznej czy pomijające różnice mapowanie. Metafora translacji, którą posłużyli się badacze, dobrze wprowadza w istotę problemu, wychodzi bowiem poza logikę tożsamości mapy literackiej i terytorium. Kluczowym problemem stają się tu właśnie rozbieżności i przesunięcia pomiędzy mapą narracyjną a mapą rzeczywistą. Podobnie jak mapa nie jest terytorium, tak mapa przestrzeni fikcyjnej nie jest też ani tą fikcją, ani terytorium, ale by owe różnice dostrzec, potrzebna jest właśnie konfrontacja obu map, fikcyjnej i rzeczywistej.

Literacki Atlas Europy²⁷, tworzony wspólnie przez literaturoznawców i geografów, otwiera nowy rozdział kartografii literackiej związany z rozwojem cyberkartografii oraz systemów informacji geograficznej (GIS). Dla tradycyjnej geografii literackiej jest ona zarówno wyzwaniem, jak i przedmiotem krytyki. Piatti i Hurni zwracają uwagę na sceptycyzm literaturoznawców względem nowych metod kartograficznych korzystających z narzędzi cyfrowych. Istnieją przede wszystkim takie rodzaje fikcyjnych opowieści, które nie poddają się mapowaniu, ponieważ operują uniwersalną przestrzenią „wszędzie”. Wyzwaniem są także, zwłaszcza w literaturze dawnej, miejsca, które współcześnie już nie istnieją²⁸. Literacka kartografia, zarówno ta tradycyjna, jak i cyfrowa, przynosi jednak poznawcze korzyści. Piatti i Hurni wskazują, po pierwsze, na fakt, iż mapowanie może pozwolić zobaczyć pewne aspekty literatury wcześniej niewidoczne. Po drugie, już w znaczeniu bardziej ogólnym, kartografia literacka umożliwia zrozumienie procesu kulturowego „wytwarzania miejsc”, nadawania znaczeń, funkcji, symbolicznych wartości²⁹. Warto jeszcze dodać, że pojawienie się cyberkartografii literackiej jest oczywiście częścią szerszego procesu związanego z rozwojem nowych mediów, a zwłaszcza tak zwanych geomediów. Ich zwiększająca się rola i oddziaływanie zarówno w teorii, jak i praktykach kulturowych, jak zauważa Anna Nacher, ozna-

²⁶ B. Piatti, L. Hurni *Editorial. Cartographies of Fictional Worlds*, „The Cartographic Journal” 2011 vol. 48 (no 4), s. 218.

²⁷ <http://www.literaturatlas.eu/?lang=en> (dostęp 11.02.2013).

²⁸ B. Piatti, L. Hurni *Editorial. Cartographies of Fictional Worlds*, s. 220.

²⁹ Tamże, s. 222.

cza „powrót do umiejscowienia i konkretnego realnego lokalizacji”³⁰. Nie jest to oczywiście powrót do czystej empirii, jak dalej komentuje, ale przede wszystkim rozpoznanie podwójnej hybrydyzacji i przenikania, miejsca jako cyber-miejsca oraz mediów jako *locative media*, mediów lokatywnych³¹.

Niezależnie od skrótowo zaprezentowanych tu możliwości funkcjonowania mapy w literaturze i badaniach literackich, chciałabym zastanowić się, czy przedstawione wcześniej trzy modele relacji między mapą a terytorium mogą być przydatne w praktyce badawczej. I, po drugie, czy można mówić o literackiej kartografii krytycznej. Pierwsze pytanie to kwestia, czy możliwe są w literackich światach mapy bez terytorium? Czyste symulakra. By odpowiedzieć na to pytanie, chciałabym odwołać się do przykładu z literatury *fantasy*, do mapy Świata Dysku, stworzonego przez Terry’ego Pratchetta, a więc do terytorium o zdecydowanie odmiennej ontologii. Stawiając takie pytanie, nie mam jednak na myśli relacji pomiędzy mapą a terytorium fikcyjnym, ta sprawa wydaje się bowiem oczywista i znana, przede wszystkim z powieści J.R.R. Tolkiena. Bardziej interesującym zagadnieniem wydaje się natomiast relacja pomiędzy mapą świata *fantasy* (a także mapą narracyjną świata przedstawionego) a przestrzenią geograficzną świata rzeczywistego. Stephen Briggs, twórca mapy Świata Dysku wydanej w osobnej książce, we wstępie tak pisze o swej pracy nad mapą przestrzeni fantastycznej:

Myślałem, że będzie łatwo.

To słowo „fantasy” wyprowadziło mnie w pole. Pomijając Tolkiena i jego potomków, fantastyczne pejzaże raczej nie są znane ze swej kartograficznej precyzji. Wschód Słoneczny i Zachód Księżycowy to nie punkty na mapie. Za Górami i Daleko Stąd to nie trasy polecane w przewodnikach. [...]

W rzeczywistości nie było to takie łatwe.

Pokazałem Terry’emu szkic nr 1. Przyglądał mu się przez dłuższą chwilę, po czym zapytał: „Wiesz dlaczego w pewnych regionach rzadziej padają deszcze?” Było to coś całkiem nowego dla mnie, który studiowałem Perspektywę, nie Geografię. Wysłuchałem krótkiego wykładu o łańcuchach górskich i dominujących wiatrach niosących chmury deszczowe, co prowadziło do faktu, że Wielki Nef, najsuchsze miejsce na świecie, umieściłem w okolicy, gdzie mogło się znaleźć tylko ogromne bagnisko.³²

Reguły tworzenia map *fantasy* posiłkują się zatem regułami tworzenia map rzeczywistych. Ale nie tylko regułami. Podobne zasady działają w przypadku mapy narracyjnej świata przedstawionego. Przestrzeń Świata Dysku zbudowana jest bowiem także z elementów przestrzeni geograficznej świata rzeczywistego, z geografii bajecznej i wyobrażonej. Czytelnik powieści Pratchetta winien zatem dys-

³⁰ A. Nacher *Geomedia – między mediami a lokalizacją*, <http://pl.scribd.com/doc/54125590/Geomedia-mi%C4%99dzy-mediami-a-lokalizacj%C4%85> (dostęp 20.02.2012).

³¹ Tamże.

³² S. Briggs *Wiele mil przez trudne tereny*, w: T. Pratchett, S. Briggs *Świat Dysku. Mappa*, przeł. P. Cholewa, Prószyński i S-ka, Warszawa 1998, s. 6.

ponować wiedzą geograficzną: aktualną i historyczną, dotyczącą wyobrażeń starożytnych lub średniowiecznych. Zarówno Pratchett, jak i jego czytelnicy żyją bowiem w świecie formuł geograficznych świata rzeczywistego i – można rzec – rozumie kartograficznego, co, rzecz jasna, nie wyklucza, podejmowania gry intertekstualnej i parodystycznej z tymi formułami.

Czy narracyjne mapy mogą tworzyć terytorium? Także w mocnym znaczeniu, to znaczy wpływając na przestrzenie empiryczne. Historia zna takie przypadki, pierwszy to zmiana nazwy francuskiego miasta Illiers, w którym Marcel Proust spędzał wakacje w dzieciństwie, na Illiers-Combray³³. Drugi to fikcyjny region Wessex stworzony przez Thomasa Hardego, którego nazwą posługują się sami mieszkańcy południowo-zachodniej Anglii³⁴. Ten przykład dowodzi zresztą, iż mapy narracyjne tworzą przede wszystkim mapy mentalne czytelników, kształtując ich wyobrażenia o terytoriach. Sprawiają zatem, iż neutralne miejsca i przestrzenie stają się znaczącymi punktami topograficznymi, rozpoznawanymi dzięki literaturze.

Kolejna kwestia dotyczy tego, czy i w jaki sposób można wykorzystać inspiracje kartografią krytyczną w badaniach literackich bądź kulturowych. Odwołam się do przykładu. Jon Heggund, amerykański badacz literatury modernizmu, z założeń kartografii krytycznej wyprowadził projekt badania retoryki kartografii w *Ulissesie* Jamesa Joyce'a³⁵. Heggund zwraca po pierwsze uwagę na fakt, iż mapa, której używał Joyce, była mapą stworzoną przez imperialną administrację, siłą rzeczy powieść dotyka więc problemu stosunków angielsko-irlandzkich. Niemniej Heggund zwraca przy tym uwagę, iż przestrzennej złożoności powieści nie można oczywiście zredukować ani do imperialnej dominacji, ani do postkolonialnego nacjonalistycznego oporu. W *Ulissesie* dochodzi bowiem do konfrontacji statycznej mapy i dynamicznej narracji, narzuconego administracyjnie porządku i lokalnych, oddolnych przekształceń. Mówiąc jeszcze inaczej i odwołując się do Michela de Certeau, strategii i taktyk.

Funkcje krytyczne literackich map mogą być realizowane w zróżnicowanych trybach. Po pierwsze, literatura może uzmysławiać ograniczenia kartografii i mapy na sposób dyskursywny, formułując i projektując interpretacje lub stawiając pytania. Czytelny przykładem może być ostatni wiersz Wisławy Szymborskiej *Mapa*, który – wbrew pozorom – nie jest ekfrazą, lecz właśnie dyskursywnym namysłem nad mapą prototypową:

³³ Zob. D. Heiney *Illiers and Combray: a study in literary geography*, „Twentieth Century Literature” 1955 no 1 (Baza JSTOR, dostęp 02.12.2009).

³⁴ *Atlas Literatry*, red. M. Bradbury, przeł. A. Błasiak, D. Gostyńska, M. Jędrzejak, I. Libucha, Prószyński S-ka, Warszawa 2002, s. 135-138.

³⁵ J. Heggund „*Ulysses*” and the Rhetoric of Cartography, „Twentieth Century Literature” 2003 no 2 (49) (Baza JSTOR, dostęp 22.02.2013).

Rybicka Mapy

Wszystko tu małe, dostępne i bliskie.
Mogę końcem paznokcia przyciskać wulkany
bieguny głaskać bez grubych rękawic,
mogę jednym spojrzeniem
ogarnąć każdą pustynię
razem z obecną tuż tuż rzeką.

Puszcze są oznaczone kilkoma drzewkami,
Między którymi trudno zabłądzić.

[...]
Groby masowe i nagłe ruiny
to nie na tym obrazku.

Granice krajów są ledwie widoczne,
jakby wahały się – czy być czy nie być.

Lubię mapy, bo kłamią.
Bo nie dają dostępu napastliwej prawdzie.
Bo wielkodusznie, z poczciwym humorem
rozpościerają mi na stole świat
nie z tego świata.

Problemy związane z mapą może jednak literatura uświadamiać w mniej dosłownym, bo obrazowym, metaforycznym, alegorycznym trybie. W ten sposób postępuje Jacek Dehnel w przywoływanym wcześniej tomie apokryfów. Wykorzystywane mogą być także taktyki wywiedzione z logiki absurdu. Jako przykład chciałabym zestawić – na zasadzie eksperymentu myślowego – dwie wypowiedzi. Pierwsza pochodzi z artykułu Jana Ludwika Popławskiego z 1899 roku:

Kilkanaście lat temu wydana została mapa przyszłego państwa anglo-afrykańskiego: oznaczono na niej [...] jego granice, miasta i koleje, które dopiero mają być zbudowane. Otóż z każdym rokiem granice i stan posiadłości angielskich w Afryce zbliżają się coraz bardziej do tego zarysu idealnego.³⁶

Drugi fragment pochodzi z eksperymentalnej powieści Waltera Abisha, *Alphabetical Africa*, opublikowanej w polskim tłumaczeniu jako *Klucze do Afryki*:

Tanzania ma na mapie kolor jaskrawopomarańczowy. Sąsiednie Malawi jest jasnoniebieskie. Mapy to klucz do naszej przyszłej pomyślności. [...] Co dzień do rozmaitych okolic dowozi się samochodami i samolotami sto tysięcy Tanzańczyków, taszczących drabiny, kubły pomarańczowej farby tudzież pędzle. Co tylko dostrzegą, natychmiast pomalują. [...] Tryskając dumą Królowa opowiada, iż Malawi także postanowiło dostosować się do międzynarodowych norm kartograficznych, a Tanzania może dzięki swej przodującej technice eksportować do Malawi jasnoniebieską farbę oraz terpentynę.³⁷

³⁶ J.L. Popławski *Realizm polityczny i przyszła Polska*, cyt. za: E. Prokop-Janiec *Przestrzeń, mapa, geografia kultury narodowej*, s. 42.

³⁷ W. Abish *Alfabetyczna Afryka*, przeł. M. Kłobukowski, „Literatura na Świecie” 1989 nr 10, s. 90-91.

Szkice

Kolonialne wytwarzanie terytorium jest zatem praktyką nie tylko wyobrażeniową czy efektem współczesnych teorii, a w powieści Abisha zyskuje ono jedynie przejaskrawioną, karykaturalną ilustrację europejskich „norm kartograficznych”.

Krytyczny potencjał bywa szczególnie chętnie aktywowany w kontekstach związanych z polityką miejsca, w obszarach, w których dochodzi do napięcia pomiędzy mapą oficjalną jako znakiem władzy nad przestrzenią a lokalnym punktem widzenia. Taką lokalną, nieco groteskową perspektywę prezentuje Leon Bielas w śląskiej powieści *Sławna jak Sarajewo*:

Na podłodze leżała podarta mapa Polski. Manek znał ją dobrze. Do obowiązków dyżurnego należało rozwieszanie jej przed lekcją geografii. Mapa miała niegdyś wielką wagę, dopóki Manek jej nie usunął: nie zawierała nazwy „Konewka”. Była podobno zrobiona daleko stąd, i oczywiście przez dorosłych. A dorośli, jak to dorośli, bywają roztargnieni. Zapomnieli o Konewce. Manek zawołał wtedy Selwika, kazał mu przynieść czerwony tusz i wpisałi brakującą miejscowość na zielonkawą plachtę. Wielkimi krechami, żeby było widać z ostatniej ławki, wymalowali nazwę, która zawisła niczym most nad Przemszą, blokując linię kolejową Katowice-Kraków.³⁸

Do rozważenia pozostaje jeszcze kwestia mapy-eksperymentu, która zasługuje na odrębne rozpatrzenie.

Mapa Niewiadomszczyzny

Książka Andrzeja Niewiadomskiego *Mapa. Prolegomena* wymaga podwójnego trybu odbioru – zarówno wizualnego, odnoszącego się do mapy, jak i językowego. Pierwszy z nich inicjowany jest przez mapę, która stanowi zarazem okładkę książki. Mapa to jednak osobliwa – w zasadzie pozbawiona nazw własnych (poza kilka lokalnymi mikrotoponimami i skrótami nazwy „S.”, umieszczonym przy miejscowości), numerów dróg, legendy i wszelkich sygnałów, które pozwoliłyby odnieść ją do określonego terytorium. Na pierwszy rzut oka jest to więc niemożliwa do deszyfracji mapa bez terytorium, mapa przestrzeni niewiadomego, „Niewiadomszczyzny”. Początkiem drugiego, tekstowego i językowego trybu lektury jest tytuł oraz inicjalne zdania książki. Rzecz oczywista, ale chciałam ją podkreślić, ponieważ relacja pomiędzy tytułem a pierwszymi zdaniami zbudowana jest na napięciu. Prolegomena sygnalizują ramę gatunkową odnoszącą się do wypowiedzi fikcyjnych, dyskursu naukowego lub filozoficznego. Książka rozpoczyna się od definicji negatywnych, które tych ram zasadniczo nie kwestionują: „Mapa nie jest zadaniem, nie jest mitem, nie jest spekulacją ani grą, nie jest wyłącznie żadnym z tych słów, wcielanych w życie, ani też każdym z nich po trosze”³⁹. Zaraz jednak przechodzi na tryb warunkowy i rozwija kilka możliwości początku, za pomocą pastiszowych stylizacji:

³⁸ L. Bielas *Sławna jak Sarajewo*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1973, s. 145.

³⁹ A. Niewiadomski *Mapa. Prolegomena*, Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”, Lublin 2012, s. 7.

Rybicka Mapy

Gdyby tak było, można by zacząć tak: „Leżała dawno, gdzieś w zagubionych czasach dzieciństwa, na biurku, w pokoju, którego ściany rysowały się daleko, jak horyzont, a ja, odurzony, wertowałem jej arkusze, pałające świetlistymi kolorami, igrającymi pospół ze słodką obietnicą kolorów wakacji”. Albo tak: „Były raz dwie mapy, wielkie mapy kontynentów i oceanów, i ich nieudolne naśladownictwo w pokrewieństwie, zniszczony arkusz przedstawiający nieistniejące państewko, z zatartymi nazwami, arkusz, nad którym fatum zniszczenia wisiało od niepamiętnych czasów”. Można by jeszcze inaczej: „Aby jakaś mapa zaistniała, wystarczy, aby była taka możliwość, na przykład, żadna mapa nie jest jednocześnie poręczą, choć pewnie istnieją mapy, które temu przeczą i na to wskazują, i takie, których budowa odpowiada budowie poręczy”. Lub: „Można stwierdzić, że w czasach dzisiejszych napisanie o mapie jest niemożliwością, a potem, jakby od niechcienia, skonstruować znakomity tekst i starać się uchodzić za jednego z ostatnich eseistów-kartografów”.⁴⁰

Ten początek sugeruje zarazem, iż istotne będzie nie tylko to, co Niewiadomski mówi o mapie w sposób dyskursywny, ale też język i tryb wypowiedzi. Metoda konstrukcji tekstu staje się bowiem instrumentem krytyki definicji i w ogóle definiowalności mapy. Po drugie, kluczowa będzie tu kategoria możliwości sygnalizowana przez wielowariantowość początków i wprowadzenie trybu hipotetycznego. I trzecia kwestia, to rozchwianie lub zawieszenie gatunkowe. Dalsza lektura sprawę jeszcze komplikuje, ponieważ włączona zostaje konwencja autobiograficzna, fikcyjna i krytycznoliteracka. Zatrzymałam się przy problemie genologii książki Niewiadomskiego, ponieważ odpowiedź na pytanie, z jakim gatunkiem mamy do czynienia, wydaje się zagadnieniem podstawowym. Współczesny esej oczywiście inkorporuje wszystkie wspomniane konwencje, destabilizując w zamian normy lekturowe, ale książka Niewiadomskiego odsyła do specyficznego i konkretnego pola odniesienia – do eseizmu Roberta Musila. W pierwszym rozdziale pojawiają się liczne postacie kobiece opatrzone kryptonimami zaczerpniętymi z *Człowieka bez właściwości* – Bonadea, Deotyma, Agata. Sam narrator powiada o sobie, iż był w szkole nazywany Ulriszkiem⁴¹. I trzecia sprawa, to ostentacyjny tryb warunkowy, formuła hipotetyczności i możliwości sygnalizowana już od początku. Kluczową zatem kwestią będzie szerokie rozumienie eseizmu – nie tylko jako trybu wypowiedzi zawieszonoego pomiędzy dyskursem naukowym a literackim, ale jako postawy nakierowanej na wieloperspektywizm, nierozstrzygalność i sferę potencjalności, choć także eseizmu jako próby ujęcia w formę życia, czy wreszcie eseizmu jako zbłądzenia na manowcach przygody⁴².

Z potencjalnością jako kluczową kategorią eseizmu wiąże się także geografia eseju – mapy opisywane i tworzone przez Niewiadomskiego. W książce pojawiają liczne toponimy – autentyczne i rozpoznawalne, ale też fingowane, kryptonimowane, szyfrowane, przemieszczane. Dlatego bowiem pojawia się „H.”, skrót od

⁴⁰ Tamże, s. 7-8.

⁴¹ Tamże, s. 12.

⁴² R. Musil *Człowiek bez właściwości*, t. 1, przeł. K. Radziwiłł, K. Truchanowski, J. Zeltzer, PIW, Warszawa 2002, s. 360.

przedwojennej niemieckiej nazwy miasta, a nie „L.W.”? To ostatnie byłoby może tropem nazbyt oczywistym, prowadzącym zbyt szybko w retorykę lokalności i „małych ojczyzn”, a ta jest jednym z negatywnych pól odniesienia. W każdym razie toponimia staje się tu eksperymentalnym polem, które problematyzuje ich funkcję lokalizacyjną. Czy jest to „atypiczna topografia”, o jakiej pisze John Hillis Miller przy okazji poezji Wallace’a Stevensa⁴³? Eksperymenty przeprowadzane na toponimach sygnalizują może jednak coś innego. Znamienny wydaje się zwłaszcza jeden z nich, powracający kilkakrotnie – Niewiadomszczyzna. To zarazem miejscowość w przedwojennym województwie wileńskim, o podanych precyzyjnie współrzędnych geograficznych: „na 55°17’ szerokości geograficznej północnej i 27°15’ długości geograficznej wschodniej. Na mapie jak najbardziej dokładnej”⁴⁴. Można ją odnaleźć na przedwojennych mapach wojskowych. Niemniej Niewiadomszczyzna funkcjonuje także w ramach eseju jak świetnie wieloznaczny neologizm: „krajina niewiadomego” i biograficzna, można rzec, „krajina Andrzeja Niewiadomskiego”, poety, eseisty, krytyka i historyka literatury, ponieważ „biografia jest częścią mapy”⁴⁵. I wreszcie, bo i takie konotacje powinny chyba zostać uruchomione, krajina języka, który odmiennie niż polszczyzna, pozostaje sferą nie do końca znaną i przewidywalną. Geografia, kartografia, biografia, język i wyobrażenia zbiegają się tutaj w jednym toponimie tworząc trop toponomastyczny⁴⁶ oparty na regule syllepsy⁴⁷. Niewiadomszczyzna – jako trop toponomastyczny – musi być zatem rozumiana na dwa sposoby jednocześnie, i jako nazwa miejsca rzeczywistego (i jego językowy ślad w tekście), i fikcyjnie, zgodnie z zasadami literackiej *poiesis*. Syllepsa wprowadza zatem w obszar tworzący splot realnego z wyobrażonym, a dzięki temu kryptonimuje także główną regułę geopoetyki – zawieszenie pomiędzy biegunami „geo” i *poiesis*. Chodzi tu o zachowanie równowagi, a zarazem napięcia pomiędzy podmiotem (biografia), rzeczywistością (geografia) a językiem (poezją, wyobrażnią) bez rugowania któregokolwiek z elementów tej dynamicznej konfiguracji i jednocześnie pozostawienie nierozstrzygalnej potencjalności, która zawiesza wybór tylko jednej opcji.

Chciałabym wyprowadzić z tego sylleptycznego tropu toponomastycznego wniosek bardziej ogólny, dotyczący statusu przestrzeni geograficznej w eseju. Otóż ma ona postać terytorium „bez właściwości” – to określenie, które wprowadził

⁴³ J. Hillis Miller *Topographies*, Stanford University Press, Stanford 1995, s. 258.

⁴⁴ A. Niewiadomski *Mapa. Prolegomena*, s. 89.

⁴⁵ *Biografia jest częścią mapy*. Z Andrzejem Niewiadomskim rozmawia Michał Larek, „Studium” 2005 nr 2, s. 44.

⁴⁶ Zob. J. Hurnik *Funkcje tropów toponomastycznych w liryce Tadeusza Różewicza*, w: *Onomastyka literacka*, red. M. Biolik, Wydawnictwa WSP, Olsztyn 1993, s. 237-244.

⁴⁷ O syllepsie zob. R. Nycz *Tropy „ja”*. *Koncepcje podmiotowości w literaturze polskiej ostatniego stulecia*, w: *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wydawnictwo Leopoldinum, Wrocław 1997, s. 107-109.

Rybicka Mapy

Andrzej Niewiadomski jako jedną z zasad poezji Andrzeja Sosnowskiego⁴⁸. Odwołuje się ono bezpośrednio do *Człowieka bez właściwości*, ale, podobnie jak u Musiła, nie oznacza ona terytorium pozbawionego tożsamości. Główną jego cechą jest zawieszenie i zacieranie granic:

Idzie o przestrzeń zorganizowaną w ten sposób, by – nie tyle – znosiła sprzeczności, co „grała” nimi i zacierała ich granice, tworząc poza nimi niemożliwą do precyzyjnego nazwania (lub za każdym razem nazywaną inaczej) alternatywę. [...] Bo kiedy stajemy wobec świata bez nazwy i wobec świata wyposażonego w nadmiar nazw, nie potrafimy już niczego pewnego o nim powiedzieć.⁴⁹

Ten sposób konstruowania przestrzeni odwołuje się zarazem do Musiłowskiego Wiednia, który jest przedstawiony właśnie jako przestrzeń potencjalności zawieszona pomiędzy miastem realnym a nieoznaczonym.

Zasada potencjalności działa również w przypadku mapy-okładki. Jak wspominałam, na pierwszy rzut oka jest to mapa bez terytorium, jednak ostatni rozdział eseju mówi o wyprawie do S. i na tej podstawie można odszyfrować miejsce i obszar. Mapa rozpoczynająca książkę może zatem funkcjonować jako mapa „niewiadomego”, bez odniesień do rzeczywistego terytorium, ale też równocześnie jako mapa-eksperyment wspólny z terytorium. Jej eksperymentalny charakter wynika również z faktu, iż nie tylko została ona pozbawiona nazw własnych, ale poddana innym ingerencjom. Przypomina tym samym „błędną” mapę świata surrealistów, opublikowaną w 1929 roku, która była jednym z pierwszych przykładów kartografii krytycznej, zarówno wobec eurocentryzmu, jak i kartograficznej logiki odwzorowania. Zabiegi takie można odczytywać jako „błędne” mapowanie, *mismatching*, nie są one jednak czystą mistyfikacją, ale działaniem analogicznym jak „błędne” odczytanie, „nie-do-odczytanie” (*misreading*). Podobnie jak *misreading* zawiesza możliwość poprawnej interpretacji, tak *mismatching*, błędne mapowanie, zawiesza możliwość jedyne poprawnego dekodowania mapy na okładce. Czytelnik może bowiem iść tropem mapy jako reprezentacji terytorium i szukać miejsca rzeczywistego, może potraktować ją jako mapę projektującą wyprawę, mapę zaszyfrowaną, która, podobnie jak w *Hobbicie*, wymaga znajomości reguł szyfracji. Może też – i ta strategia jest równie obiecująca – zapytać o celowość, o znaczenie tego „błędnego” mapowania i nieobecności toponimów. W każdym razie istotne znowu wydaje się otwarcie na potencjalność i projektowanie wielu możliwych odczytań. Esej Niewiadomskiego nie tylko mówi o mapach kartograficznych czy literackich, ale też z mapami eksperymentuje. Problematyzuje tym samym zasadę bezpośredniego odniesienia do miejsc rzeczywistych, choć jej nie unieważnia. Mapa i *Mapa* zostają zawieszane pomiędzy trybem reprezentacji realnego terytorium, tworzeniem nowego terytorium („Niewiadomszczyzny”) i eksperymentalnym błędnym

⁴⁸ A. Niewiadomski *Poezja niezrozumiała, czyli o nadzwyczaj trwałym nieporozumieniu krytycznym. Rekonesans badawczy*, „Teksty Drugie” 2004 nr 4, s. 141.

⁴⁹ Tamże, s. 141.

Szkice

mapowaniem terytorium. Tej „błędności”, to znaczy wszelkich odchyień, zniekształceń, braków, deformacji, nie można jednak zauważyć bez porównania z mapą – pierwowzorem lub samym terytorium. „Błędna” mapa zawsze bowiem przywołuje swój „poprawny” pierwowzór. Mówiąc jeszcze inaczej, projektuje ruch pomiędzy deterytorializacją do reterytorializacją.

Esaj Niewiadomskiego jest zatem eksperymentalną próbą stworzenia teorii i krytyki mapy, pomiędzy dyskursem naukowym a literackim, konfrontuje bowiem ze sobą kartografię jako dyscyplinę naukową z poetycką wyobraźnią kartograficzną. Można rzec, iż działa na zasadzie kartografii kłacza, eksperymentu myślowego, i zasady koniunkcji. Ale krytyczność *Mapy* Niewiadomskiego widziałabym gdzie indziej – w krytyce rozumienia mapy tylko jako reprezentacji przestrzeni geograficznej i w jednoczesnej krytyce mapy jako czystej symulacji, odseparowanej od rzeczywistości. Pozostaje więc inne rozwiązanie – mapa eksperymentalna jako nie-definitywna potencjalność, zawieszona pomiędzy deterytorializacją i reterytorializacją, pomiędzy „geo” a *poiesis*.

○ pożytkach z map

Allegoryczna narracja Borgesa mówi w gruncie rzeczy o kłęsce kartograficznego rozumu, o porażce projektu odwzorowania na mapie świata w skali 1:1. Kwestie te podjął Umberto Eco w zabawnym pastiszu *O tym, że nie da się sporządzić mapy cesarstwa w skali 1:1*⁵⁰. Pomimo logiki absurdu uruchomionej przez Eco, ten krótki tekst jest znakomitym krytycznym komentarzem do utopii kartograficznej reprezentacji. Dzisiejszego uzasadnienia dla mapy może należałoby szukać gdzie indziej. Rozdział 83 *Wahadła Foucaulta* Umberto Eco opowiadający o różnych błędnych mapach rozpoczyna się (przycaczanym już wcześniej) cytatem z Alfreda Korzybskiego „Mapa to jeszcze nie terytorium”, a kończy dialogiem:

Nie po to, by poznać „prawdziwy” kształt świata, ale by ze wszystkich tych błędnych map zrekonstruować tę jedyną, która będzie użyteczna, a więc jedyną właściwą.
– Nieźle, wcale nieźle – pochwalili Diotallevi. – Dotrzeć do prawdy odtwarzając ściśle tekst kłamliwy.⁵¹

Formuła Korzybskiego funkcjonuje w obiegu powszechnym w swej skróconej postaci. A szkoda, ponieważ jej pełna wersja więcej tłumaczy: „Mapa nie jest terytorium, które reprezentuje, lecz jeśli jest poprawna, ma strukturę podobną do terytorium, i to stanowi o jej użyteczności”. I Borges, i Korzybski, i Eco podkreślają zatem pragmatykę mapy i jej użyteczność, a w takiej sytuacji problem mapy jako reprezentacji staje się w gruncie rzeczy drugorzędny. Dzięki tej perspektywie nawet „błędne” fikcyjne mapy narracyjne mogą okazać się przydatne, dostarczając

⁵⁰ U. Eco *O tym, że nie da się sporządzić mapy cesarstwa w skali 1:1*, w: *Diariusz najmniejszy*, przeł. A. Szymanowski, Znak, Kraków 1995.

⁵¹ U. Eco *Wahadło Foucaulta*, przeł. A. Szymanowski, PIW, Warszawa 1993, s. 462.

Rybicka Mapy

interpretacji, odkrywając miejsca, nadając im sensy, przewartościowując ich spe-
tryfikowane znaczenia, przypominając zapomniane historie obszarów, tworząc
mapy mentalne i kontr-mapy, orientując w przestrzeni.

Abstract

Elżbieta RYBICKA
Jagiellonian University (Kraków)

Maps: From the metaphor to the critical cartography

This article discusses the dominant approaches to the map as a metaphor, practice and concept in the interdisciplinary area of contemporary theories. The focus is on relationship between map and territory. In the first part the author describes three possibilities: the map as the experiment with territory, the map as the simulation without territory, and the map as the active production of territory, space, nation and knowledge (from the point of view of critical cartography). In the second part the article concentrates on the role of map and literary cartography in literature and literary studies.